

Żyrafa

Żyrafa z długą szyją,
małymi uszkami,
jak dźwig się przechadzała
pomiędzy drzewami.

Kiedyś jej koleżanka, głodna, na kolację
co do listka obgryzła soczystą akację,
żyrafki ulubioną. I choć przepraszała,
to nasza długoszyja z gniewu aż kipiała.
„Nigdy jej nie przebaczę! Już mnie popamięta!
O jej czynie dowiedzą się wszystkie zwierzęta!”

Hipcio jej okulary niechcący stratował,
za swoją nieuwagę gorąco żałował.
„Wybacz proszę, odkupię ci w przyszłym miesiącu”.

„Znać cię nie chcę” – syknęła,
grzejąc się na słońcu.

Zebra kupiła modne,
prześliczne ubranie.

Żyrafa prosi:

„Pożycz na wieczór,
kochanie”.

Niechętnie
się pasiasta
modnisią
zgodziła
i po wielu
namowach
w końcu
ustąpiła.

„Tylko nie zniszcz, pamiętaj, majątek wydałam
i jeszcze tak niewiele z tego korzystałam”.

Żyrafa próbowała kostiumik przymierzyć,
rozdarł się przy ogonku, pod szyją źle leży.

Do tego kopytkami bluzkę poplamiała.

„Pobiegnę w mig do zebry, by mi wybaczyła”.

„O nie! – powiada zebra. – Ty wszystko spisujesz,
kto zrobił ci coś złego. Nigdy nie darujesz.

I chociaż przyjaciele krzywdy chcą naprawić,
wolisz z poczuciem winy wszystkich pozostawić”.

Myśl błysnęła żyrafie, wysoko w jej głowie:
nie warto być zawziętym w czynie ani słowie.

Kto przebaczać nie umie – płynie stąd nauka –
nie zyska przebaczenia wtedy, gdy go szuka.

Każdy popełnia błędy, lecz gdy się kochamy,
nawzajem te potknięcia sobie wybaczamy.

„Zeberko, ja pokryję chętnie twoją szkodę,
przepraszam, daj buziaka już na wieczną zgodę”.

I więcej kopytkami w złości nie brykała,
wszystkim wokoło chętnie winy przebaczała.

Gdy prosimy Jezusa, nigdy nie odmawia,
złe serduszka codziennie

swą łaską naprawia.

Cieszy się, gdy do grzechu
już nie powracamy,
z drogi złości i gniewu
całkiem zawracamy.